

PRAWDZIWI BRYTYJCZYK

Cyrus istniejący już od przeszło 40 lat, jako jeden z nielicznych producentów sprzętu hi-fi z Wielkiej Brytanii, nadal wytwarza urządzenia w swojej ojczyźnie. Przed nami klasyczna kombinacja przedwzmacniacza, końcówki mocy i opcjonalnego zasilacza.

▮ Tekst: Marek Lacki, Filip Kulpa ▮ Zdjęcia: AV



Testowany wzmacniacz należy do serii Classic, będącej nowością w ofercie i nawiązującej do historii firmy. Gamę tworzą integra, przedwzmacniacz, końcówka mocy i streamer. Do każdego z tych urządzeń można dodać opcjonalny zasilacz. To łatwa ścieżka upgrade'u, która nie powoduje konieczności wymiany urządzeń.

HISTORIA

Cyrus nie gościł na naszych łamach od wielu lat. Jest to więc dobra okazja, by przypomnieć historię jednego z najbardziej charakterystycznych i zasłużonych producentów elektroniki hi-fi z Wielkiej Brytanii. Markę Cyrus utworzono w 1983 roku, w ramach istniejącej od sześciu lat firmy Mission Electronics. Założył ją Farad Azima (1943-2020), urodzony w Teheranie przedsiębiorca, filantrop, człowiek o wyjątkowo bogatym życiorysie. W przedsięwzięciu pomagał mu uzdolniony inżynier Stan Curtis, wcześniej dyrektor techniczny w Cambridge Audio i Lecson Audio, a później pracownik i konsultant związany z wieloma znanymi markami sprzętu hi-fi, głównie z Wielkiej Brytanii, ale nie tylko. Pod koniec 1979 roku do obu dżentelmenów dołączył brat Farada, Henry.

Pierwszym produktem Mission były głośniki 770 (1978 r.), niedługo później firma zaczęła tworzyć elektronikę. W 1980 roku powstał dzielony wzmacniacz 771/772, którego autorami był Stan Curtis i Henry Azima. Począwszy od 1984 roku elektronika nosiła już logo Cyrusa (kolumny nadal wytwarzano pod markę Mission). Początkowo były to wzmacniacze Cyrus One i Cyrus Two, będące bezpośrednimi następcami wcześniejszej integry Mission Cambridge 778, po której odziedziczyły charakterystyczne proporcje obudowy (płaskie, bardzo głębokie i połówkę węższe niż standard). To zresztą wizytówka marki aż do dziś. W 1987 roku wprowadzono do sprzedaży odnowione wzmacniacze One i Two (w wersjach z dopiskiem 7 dla odróżnienia od poprzedników oznaczonych cyfrą 6), a pod koniec 1989 roku zastąpiły je kolejne wersje. Dopiero w 1995 roku pojawił się pierwszy wzmacniacz dzielony: końcówka mocy Power i przedwzmacniacz o równie prostej nazwie Pre. Testowane modele Classic Pre i Classic Power nawiązują właśnie do nich.

W 2004 roku drogi Cyrusa i Mission rozeszły się. Firma Verity Group, do której od

1997 roku należała Mission, sprzedała ją chińskiemu przedsiębiorstwu International Audio Group (IAG), które wchłonęło także Audiolaba, Wharfedale'a, Quada i Castle. Cyrus trafił natomiast pod skrzydła NXT. W 2005 roku nastąpił tzw. wykup menedżerski Cyrusa przez kadre zarządzającą NXT. Projektowi szefował Peter Bartlett, były pracownik NAD, który w 1983 roku współtworzył Cyrusa – i tym oto sposobem historia zatoczyła koło. Bartlett pełni obecnie rolę dyrektora technicznego, a dyrektorem zarządzającym jest Nick Clarke. Warto podkreślić, że Cyrus do dziś pozostaje w pełni niezależnym producentem. W 2019 roku firma nawiązała współpracę z producentem płytek elektronicznych SMS Electronics z Nottingham. Podjęto wówczas decyzję o przeniesieniu produkcji z Huntington nieopodal Cambridge (kuźni wielu znanych marek z UK) do fabryki w środkowej Anglii. W ubiegłym roku Cyrus dość nieoczekiwanie zmienił model dystrybucji w Polsce. Zrezygnowano z pośrednictwa importera na rzecz bezpośredniej współpracy z dealerami. Przy okazji tej zmiany nadarzyła się możliwość pozyskiwania sprzętu do testów, z czego naturalnie skorzystaliśmy.

FUNKCJONALNOŚĆ

Classic Pre i Classic Power są zbudowane w oparciu o charakterystyczne, modułowe obudowy, które nie uległy większym zmianom przez ostatnich trzydzieści lat. Cechują je nietypowe proporcje. Każde urządzenie ma taką samą wysokość (75 mm) i szerokość (215 mm), co czyni je wyjątkowo przyjaznymi w użytkowaniu. Jednocześnie „pudełka” Cyrusa są dość głębokie (355 mm). Wspólną cechą urządzeń jest także kształt frontów, z wyraźnym skosem w dolnej części. To akcent stylistyczny obecny od samego początku istnienia marki. Obudowy są odlewane z aluminium. U większości konkurentów standardem jest aluminiowy front, natomiast pozostałe ścianki skrzynek są przeważnie stalowe. U Cyrusa mamy do czynienia z aluminiowymi odlewami, a z blachy (też aluminiowej) zrobiono jedynie spody. Tym sposobem uzyskano większą sztywność, a więc mniejszą podatność obudów na pasożytnicze drgania i rezonanse. Układy elektroniczne są montowane do góry nogami – górna ścianka pełni funkcję spodu w typowym urządzeniu. Obudowy pomalowano szorstkim w dotyku lakierem strukturalnym o matowym wykończeniu.



Zasilacz PSX-R₂ można podłączyć zarówno do przedwzmacniacza, jak i końcówki mocy. Wypróbowaliśmy obydwie konfiguracje.

Przedwzmacniacz wyposażono w zielony, monochromatyczny wyświetlacz LCD. Jest on zarezerwowany wyłącznie dla produktów serii Classic i nawiązuje do przodków z lat 90. (droższe modele Cyrusa serii XR mają wyświetlacze o biało-fioletowej barwie). Komunikaty są czytelne i zawierają wszystko, co niezbędne, czyli informacje o wybranym źródle i głośności pokazywanej w skali decybelowej. Nazwy przypisane poszczególnym wejściom można zmieniać, korzystając z bogatej listy gotowych skrótów.

Na czołówce znajdziemy kilka przycisków funkcjonalnych o różnicowanym kształcie. Okrągły to przełącznik czuwania/pracy (podczas czuwania świeci na czerwono, podczas pracy na zielono), natomiast podłużne przyciski prostokątne służą do zmiany źródła, wyciszenia, aktywacji wyjścia słuchawkowego i wywoływania menu. Gałka z prawej ma podwójną funkcję – reguluje głośność i umożliwia poruszanie się po menu. Przedwzmacniacz wyposażono w 4 wejścia liniowe (RCA), gramofonowe typu MM **trzy wejścia cyfrowe: dwa optyczne i jedno współosiowe**. Wyjścia pre-out zdublowano (RCA i XLR). Gniazdo słuchawkowe 3,5 mm umieszczono z tyłu, co jest mało wygodne. Okrągłe gniazdo 5-pinowe typu XLR służy do podłączenia opcjonalnego zasilacza



Classic Power odznacza się bardzo krótką ścieżką sygnałową, w całości poprowadzoną na płycie SMD. Na wejściach XLR pracują skalaki.

PSX-R₂. Operacja ta nie wymaga żadnych dodatkowych czynności ze strony użytkownika. Z tyłu znajdziemy jeszcze gniazdo USB w archaicznym już formacie mini, służące wyłącznie do aktualizacji oprogramowania. Do przedwzmacniacza dodawany jest systemowy pilot – podświetlany i ładnie wykonany. Nie jest on wzorem ergonomii, wydaje się zbyt duży i przeładowany przyciskami. Identyfikacja, tylko w innym kolorze, byłby nadajnik od testowanego niedawno przetwornika c/a PS Audio Direct Stream DAC MKII – pochodzenie tego elementu nie budzi zatem wątpliwości. Konsekwentnie, końcówka mocy Classic Power ma dwa wejścia sygnałowe: symetryczne XLR i standardowe RCA. Ich wybór dokonujemy za pomocą hebelkowego przełącznika obok. Dodatkowa para gniazd RCA wyprowadza sygnał do kolejnej końcówki mocy, na wypadek bi-amping. Opcji mostkowania nie przewidziano.



Niemal taki sam pilot ostatnio już widzieliśmy – w przetworniku c/a PS Audio. Nie jest to wzór ergonomii.

Gniazda głośnikowe mają postać otworów o średnicy 4 mm, co wyklucza użycie zarówno gołych kabli, jak również końcówek widelkowych. Producent zaleca użycie podwójnych wtyczek, które znajdziemy w fabrycznym komplecie – rozwiązanie doskonale znane ze wzmacniaczy Naima. Również i tutaj mamy gniazdo USB mini umożliwiające aktualizację programową (ciekawość, czego?), a wielostykowe gniazdo służy do podłączenia zasilacza. Po połączeniu obydwu urządzeń parą łączówek systemu MC-BUS (są dołączone w komplecie) uzyskuje się możliwość ich symulacyjnego, zdalnego włączania i wyłączania. Funkcja ta działa także w odniesieniu do dodatkowego zasilania.

BUDOWA

Przedwzmacniacz zbudowano w oparciu o elementy dyskretnie, z regulacją głośności opartą na scalonej drabince rezystorowej (Burr-Brown PGA2311U). Stosowanie wyjść XLR jest rekomendowane w przypadku dużego oddalenia od końcówki mocy (większa odporność na zakłócenia), co w przypadku wzmacniacza stereo bez opcji mostkowania jest mało rozsądne i niezbyt prawdopodobne. W przeciwnym razie lepiej jest trzymać się połączeń RCA, ponieważ w ich przypadku sygnał nie przechodzi przez dodatkowe wzmacniacze operacyjne OPA1612A.

W ciasnym wnętrzu Classic Pre uwagę przyciągają dwa duże błękitne

DYSTRYBUTOR/PRODUCENT:

Cyrus Audio, www.cyrusaudio.com

CENY: Classic Pre – 13 990 zł,
Classic Power – 12 990 zł, PS-XR2 – 5490 zł
Dostępne wykończenia: czarne

OCENA* **AV**



(Classic Power)

★★★★★ (z PS-XR₂)

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10

BRZMIENIE (70%)

CLASSIC PRE/POWER

Z ZASILACZEM PSX-R₂*

NEUTRALNOŚĆ

CLASSIC PRE/POWER

+ PSX-R₂

Dość wyraźna sygnatura – dźwięk żywy, ale nieco zaokrąglony.

PRECYZJA/ROZDZIELCZOŚĆ

CLASSIC PRE/POWER

+ PSX-R₂

Nie są to popisowe dyscypliny, choć w pierwszej chwili można odnieść wrażenie, że jest bardzo dobrze. Z zasilaczem podłączonym do preampu można odnotować słyszalny postęp.

NASYCENIE BARW/MUZYKALNOŚĆ

CLASSIC PRE/POWER

+ PSX-R₂

Żywe, dobrze nasycone barwy o niekiedy ciepłym zabarwieniu. Może to dawać wrażenie bardzo dobrej muzykalności. Zasilacz poprawia różnicowanie.

STEREOFONIA

CLASSIC PRE/POWER

+ PSX-R₂

Dodanie zasilacza do preampu poprawia aurę wokół instrumentów i precyzję lokalizacji. Scena umiarkowanie szeroka i głęboka.

DYNAMIKA I RYTM

CLASSIC PRE/POWER

+ PSX-R₂

Rozpiętość dynamiczna dobra, pewien niedosyt budzi mikrodynamiczność i szybkość. Znaczna poprawa z zasilaczem.

BAS

CLASSIC PRE/POWER

+ PSX-R₂

Bas wyraźnie zyskuje na definicji i głębi po podłączeniu zasilacza do Classic Pre. Sama końcówka mocy potrafi jeszcze więcej.

FUNKCJONALNOŚĆ (20%)

Dużo wejść analogowych, wejścia cyfrowe (ale bez USB), możliwość rozbudowy o dodatkowe zasilanie, końcówkę mocy itp. Plastikowy, generyczny pilot nie pasuje do ascetycznych i ładnych obudów.

WYKONANIE (10%)

Solidne, w pełni aluminiowe obudowy.

OCENA 77% / 83%

KATEGORIA SPRZĘTU B

* – dotyczy kompletu Classic Pre/Power bez zasilacza i z zasilaczem

kondensatory Vishay, o pojemności aż po 22 tys. µF każdy, co w urządzeniu tego typu wydaje się znaczną wartością. Towarzyszą im dwa mniejsze elektrolity tego samego producenta, o pojemności 4700 µF / 35 V.



Spodnia ścianka nie pełni funkcji nośnej – to tylko pokrywa, bo cały układ jest przymocowany do głównego korpusu.

Zastosowano aż 11 stabilizowanych linii zasilania, czerpiących prąd z transformatora toroidalnego o mocy 87 VA.

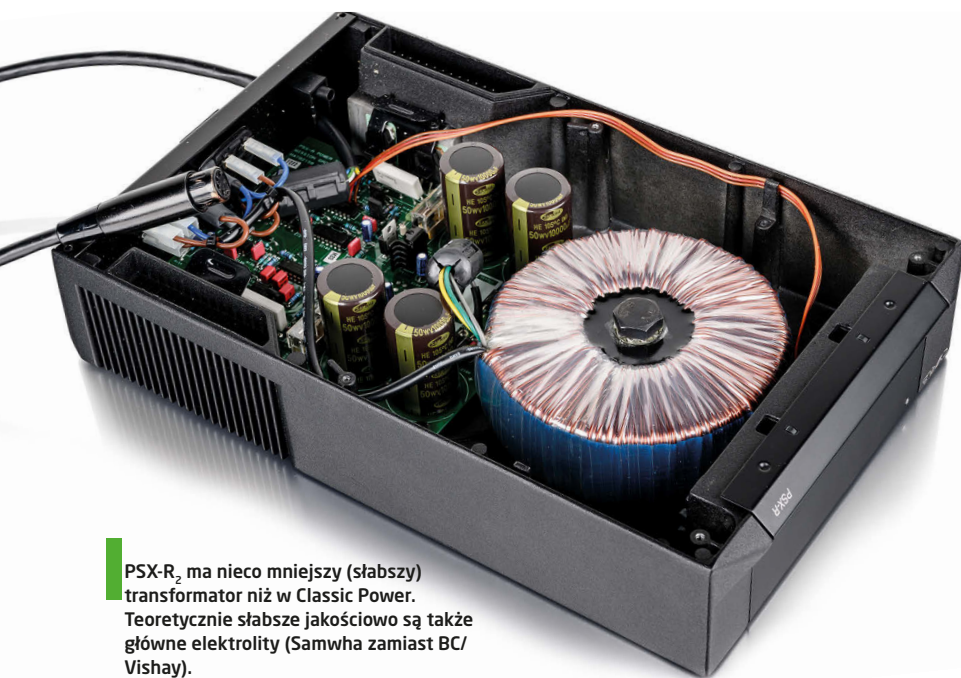
Równie zwarta konstrukcja końcówki mocy doskonale realizuje postulat krótkiej ścieżki sygnałowej. Sprzyja temu bliskość układów wyjściowych w stosunku do wejść,



Przedwzmacniacz jest minimalistyczną konstrukcją zbudowaną w przeważającej mierze z elementów dyskretnych. Jednym z wyjątków jest scalony regulator głośności od Burr-Browna.

co uzyskano dzięki umieszczeniu dużego transformatora toroidalnego (408 VA) w przedniej części urządzenia oraz zastosowaniu montażu powierzchniowego. Cztery główne kondensatory zasilania pochodzą od Nippon Chemi Con i mają pojemność po 10 tys. μF / 63 V. Współpracuje z nimi aż 8 stabilizatorów napięciowych. W umieszczonych po bokach stopniach końcowych (gdzie

znajdują się wkomponowane w boczki aluminiowe radiatory) pracuje po jednej parze tranzystorów bipolarnych. Według danych producenta zapewniają one moc 87 W na kanał przy obciążeniu 8 Ω , która wzrasta do 144 W na kanał przy spadku impedancji o połowę. Czułość wejściowa jest duża, jak na końcówkę mocy – wynosi 0,45 V w odniesieniu do pełnej mocy i wejść RCA.



PSX-R₂ ma nieco mniejszy (słabszy) transformator niż w Classic Power. Teoretycznie słabsze jakościowo są także główne elektrolity (Samwha zamiast BC/ Vishay).

Sygnał podawany do wejść zbalansowanych jest desymetryzowany za pomocą tych samych wzmacniaczy operacyjnych, jakie zastosowano na wyjściach przedwzmacniacza (OPA1612A).

PSX-R₂

Opcjonalny zasilacz korzysta z prawie identycznej obudowy, jak Classic Power. Jedyna różnica polega na tym, że spód zrobiono z tworzywa (ABS). Zewnętrznie końcówkę mocy i zasilacz da się odróżnić tylko po mało widocznym napisie. Wprawne oko zauważy też niższe o około milimetr gumowe nóżki, zamiast regulowanych stopek, w które wyposażono pozostałe urządzenia.

W pełni stabilizowany PSX-R₂ wytwarza symetryczne napięcia stałe w trzech różnych trybach pracy: stałopoziomowych ± 21 lub $\pm 35,5$ V oraz zmiennym 18-30 V. Wybór jest dokonywany automatycznie, w zależności od podłączonego urządzenia. Zadaniem PSX-R₂ jest rozdzielenie zasilania w podłączonym urządzeniu w taki sposób, że przejmuje on zasilanie krytycznych obwodów audio i oddelegowuje wbudowany (ten drugi) zasilacz do obsługi mniej istotnych obwodów, jak na przykład sterowanie czy sekcja cyfrowa. Ze specyfikacji producenta można wywnioskować, że pomimo mniejszej mocy zastosowanego transformatora toroidalnego (300 VA) niż w Classic Power, PSX-R₂ przejmuje funkcję

zasilania stopnia końcowego. Precyzja stabilizacji napięcia wyjściowego sięga 0,2% przy mocy 50 W i impedancji 8 Ω , co jest znakomitą wynikiem. Pod pełnym obciążeniem i przy impedancji 4 Ω stabilizacja jest już zapewne mniej skuteczna. Zaletą PSX-R₂, szczególnie w połączeniu o znacznie mniejszym poborze mocy, jest bardzo mały poziom tętnień i szumów – 40 μ V przy mocy 250 W. Z transformatorem współpracują 4 kondensatory Samwha, każdy o pojemności 10 tys. μ F. Kabel wyjściowy jest na stałe zintegrowany z urządzeniem i niestety dosyć krótki (50 cm), co do pewnego stopnia ogranicza swobodę w ustawieniu zasilacza.

BRZMIENIE

Odsłuchy rozpocząłem od wypróbowania obydwu metod połączenia przedwzmacniacza z końcówką mocy. Lepsze efekty zapewniło połączenie niesymetryczne, co nie powinno dziwić zważywszy na to, że połączenia były krótkie, a obwody wyjści i wejść korzystają, odpowiednio, z symetryzacji i desymetryzacji sygnału, co wprowadza dodatkowe elementy do toru sygnałowego. Poniższy opis brzmienia dotyczy preferowanej metody połączenia. Sygnał ze źródła był podawany do wejść liniowych. Balans tonalny brytyjskiego wzmacniacza określiłbym jako nie odbiegający w istotnym stopniu od neutralności. Subiektywnie dźwięk wydawał się nieco ocieplony, a barwy

DANE TECHNICZNE

Classic Pre

Wejścia analogowe:

4 x liniowe RCA, XLR, phono MM

Wejścia cyfrowe:

2 x optyczne, 2 x koncentryczne RCA (PCM 24/192)

Wyjścia analogowe: pre-out RCA/XLR, stałopoziomowe RCA, słuchawkowe 3,5 mm

Moc wyjścia słuchawkowego/impedancja: 123 mW (16 Ω) / 16-330 Ω

Inne złącza: 2 x RCA komunikacyjne (MC-BUS), USB mini – update, gniazdo dla zewnętrznego zasilacza PS-XR2

Wymiary (szer. x wys. x głęb.):

215 x 75 x 355 mm

Masa: * 4,4 kg

Classic Power

Wejścia analogowe:

RCA, XLR (impedancja 28 k Ω)

Wyjścia: głośnikowe, RCA (przelotka)

Czułość wejściowa (RCA/XLR): 450 / 900 mV

Inne złącza: gniazdo dla zasilacza, gniazda komunikacyjne MC-BUS, komunikacyjny jack 3,5 mm

Moc wyjściowa na kanał:

87 W (8 Ω), 110 W (6 Ω), 144 W (4 Ω)

Wymiary (szer. x wys. x głęb.):

215 x 75 x 355 mm

Masa: * 7,3 kg

PSX-R₂

Precyzja stabilizacji: 0,2% (50 W przy 8 Ω)

Poziom szumów/tętnień: 40 μ V (250 W)

Moc transformatora: 300 VA

Wymiary (szer. x wys. x głęb.):

215 x 75 x 355 mm

Masa: * 4,6 kg

* – wartości zmierzone

instrumentów cechowały się dobrym wypełnieniem. To wrażenie zdawało się dominować nad precyzją przekazu. W znakomitej większości utworów odnotowałem zaokrąglenie konturów. W połączeniu z większością kolumn głośnikowych i źródeł, nie powinien wystąpić problem z wyostrzeniem czy rozjaśnieniem brzmienia. Przypuszczam, że brzmienie duetu Cyrusa spotka się z pozytywnym odbiorem – zostanie odebrane jako bogate, o gęstych barwach. Taki sposób prezentacji ma zarówno zalety, jak i wady. Do tych pierwszych należy zaliczyć tzw. „bezpieczne” brzmienie – przyjemne, o nieanalitycznym, nienachalnym charakterze. Z drugiej strony cokolwiek ograniczona jest przejrzystość. Audiofile oczekujący krystalicznego wglądu w nagrania, bezpośredniości, precyzji i pełnej

neutralności mogą być lekko zawiedzeni. Cyrus ma swój charakter – raczej dyskretny, ale jednak.

Stereofonię odebrałem jako w pełni poprawną, nie przykuwającą zbyt wiele uwagi. Precyzja lokalizacji na pierwszym planie była dobra. Źródła zachowywały się stabilnie i miały konkretne lokalizacje. Aurę pogłosową uznałem za nieco ograniczoną, jak na wzmacniacz za 27 tysięcy.

W utworach, w których pierwszy plan nagrało wyjątkowo blisko, namacalność okazała się dobra, natomiast w pozostałych przypadkach wrażenie było już mniej sugestywne. Cyrus raczej nie buduje głębokiej perspektywy, nie przybliża też zdarzeń z dalszych planów. Dalsze tło jest stopniowo wygaszane. W większości przypadków scena mieści się pomiędzy zestawami głośnikowymi, bez spontanicznych „wycieczek” na boki, aczkolwiek w „Watching TV” i „Amused To Death” Rogera Watersa, efekty z boku głowy zostały odtworzone całkiem poprawnie.

Szybkość, jak na stosunkowo mocny, wzmacniacz tranzystorowy, nie jest imponująca. Wydaje się, że bardziej koncentrowano się na uzyskaniu przyjaznej barwy. Nie jest tajemnicą, że te cechy przeważnie się wykluczają.

O ile na rozpiętość dynamiczną nie można narzekać, to w zakresie dynamiki mikro moje oczekiwania były nieco większe. Szczególnie w zakresie średnicy, ale również i góry pasma przydałoby się nieco więcej spontaniczności i żywości. Brzmienie wydawało mi się trochę zbyt grzeczne, brakowało mi ostrzejszych szarpnięć strun, bardziej zdecydowanych uderzeń w blachy perkusji.

Bas ma średni wolumen, bez tendencji do nadmiernej tłustości, czy podbijania swojego średniego podzakresu, za czym osobście nie przepadam. Charakter niskich tonów jest jednak nieco zmiękczonej, ciepławy. Definicja, kontury nie są priorytetowe, podobnie jak szybkość. Wydaje się, że podstawową rolę omawianego zakresu jest stworzenie odpowiedniego podparcia dla średnicy i podobnego do niej charakteru. Pozytywną tego konsekwencją jest dobra spójność brzmienia.

W trakcie testu dysponowałem nowym streamerem Cyrusa, modelem Stream XR i była to sprzyjająca okoliczność. To połączenie okazało się bardzo udane – bardziej synergiczne niż z obiektywnie lepszym

Meitnerem MA-3. Brzmienie było wciągające, muzyczne i całkiem akuratne. Niespecjalnie miałem ochotę na doszukiwanie się wad. To chyba cenna wskazówka dla tych, którzy rozważają zakup Classic Pre/Power. Sekcję DAC-a należy potraktować w kategoriach dodatkowej funkcjonalności – z całą pewnością połączenie cyfrowe nie będzie tym domyślnym dla większości użytkowników. Efekty uzyskane z odtwarzaczem Blu-ray określiłbym jako całkiem przyjemne. Dialogi brzmiały łagodnie, nie irytując wyostreniami. Nie odczułem jednocześnie żadnego deficytu wyrazistości ani czytelności. Dźwięk miał na tyle atrakcyjnie wycelowaną barwę, że oglądanie filmów nie nużyło.

CZAS NA UPGRADE

Jak już wspomniałem, zasilacz PSX-R₂ można podłączyć zarówno do przedwzmacniacza, jak i końcówki mocy. W obydwu przypadkach korzystny wpływ tego urządzenia nie budził żadnych wątpliwości. Korzystniejszy (większy) efekt uzyskałem w przypadku przedwzmacniacza, co nie było dla mnie zaskoczeniem.

Rozbudowa Classic Pre o PSX-R₂ w bardzo odczuwalnym stopniu poprawia walory brzmieniowe testowanej kombinacji – do tego stopnia, że powrót do bazowej konfiguracji może się okazać rozczarującym doświadczeniem. Postęp w jakości dźwięku dotyczy wszystkich aspektów brzmieniowych. Jednocześnie PSX-R₂ nie zmienia charakteru wzmacniacza i nie psuje jego zalet. Najwyraźniejszą poprawę odnotowałem w zakresie niskotonowym. Bas zyskał znacznie na definicji, wyraźnie polepszyła się jego precyzja. Subiektywnej poprawie uległy także szybkość, głębia, a także potęga, dzięki czemu całość miała znacznie solidniejsze podparcie. Bas nie był już tylko elementem towarzyszącym średnicy, lecz zaczął odgrywać istotną rolę w kształtowaniu barwy i dynamiki. Szybkość wciąż jednak nie była na poziomie urządzeń Naima czy Primare.

Spory progres odnotowałem także w zakresach średnio- i wysokotonowym. Dźwięk stał się jednocześnie bardziej klarowny, przejrzysty, a równocześnie gładszy, sprawiający wrażenie jeszcze nieco cieplejszego. Barwy zyskały i na nasyceniu i wypełnieniu, ponadto znacznie poprawiła się mikrodynamika. Dzięki temu struny gitar zdawały się brzmieć bardziej wciągająco,



czysto i żywo. Instrumenty dęte nabrały realizmu. Efekt ugrzecznienia przekazu nie był już tak łatwo chwytny, jak wcześniej. Pewien postęp dotyczył także przestrzenności dźwięku. Dało się odczuć większą aurę pogłosową wokół wokali i instrumentów oraz poprawę efektu ich namacalności. Brzmienie całościowo zachowało swój delikatnie ciepły charakter, w którym przejrzystość nadal pozostawiała o krok za przyjemnym oddawaniem barw. Teraz jednak, jaśniej i ostrzej nagrane utwory przekonywały lepszym różnicowaniem i dosadnością. (ML)

II OPINIA

Od bardzo dawna nie miałem do czynienia z urządzeniami tej marki, więc nie odmówiłem sobie sesji odsłuchowej z udziałem kompletu z dodatkowym zasilaczem. Korzystając z regularnego systemu odniesienia, w pierwszych minutach odsłuchów zwróciłem uwagę na dużą otwartość i żywiość dźwięku. Trzy małe pudełka z Huntington grały z moimi Klipschami dziarsko i ochotczo, podążając w kierunku może nie rozjaśnienia, ale dobrego doświetlenia. Przekaz sprawiał wrażenie lekkiego, dosyć zwinnego, ożywionego. Rozdzielczość była niezłej próby, ale w relacji do ceny kompletu nie uznałbym jej za atut. W wysokich tonach



dało się odczuć drobną niezborność, a średnica miała pewne cechy utożsamiane ze wzmacniaczami tranzystorowymi. W przeciwieństwie do ML nie doszukałem się w tym brzmieniu pierwiastków ocieplenia, potwierdziło się natomiast to, że mimo dosyć żywego charakteru, dynamika jest lekko stonowana. Cyrusy grały z grubsza tak, jak to sobie wyobrażałem, bazując na dawnych wspomnieniach. Bas cechowała dobra motoryka i umiarkowana potęga. Inaczej mówiąc, mamy do czynienia z raczej nietypową mieszanką walorów brzmieniowych, które nieczęsto koegzystują w jednym urządzeniu czy zestawieniu.

Przedwzmacniacze są przeważnie wąskim gardłem wzmacniaczy dzielonych, więc postanowiłem sprawdzić, co się stanie, gdy odłączę Classic Pre i zasilacz, pozostawiając na placu boju samą końcówkę mocy. Podłączyłem ją bezpośrednio do wyjść RCA Bartoka ustawionymi na napięcie 0,6 V. Zmiana charakteru brzmienia systemu była ewidentna i naprawdę znacząca. Okazało się, że Classic Pre wprowadza ekspozycję średniego zakresu pasma – bez niego równowaga tonalna wyraźnie się przyciemniła, można nawet pokusić się o stwierdzenie, że została fizjologicznie wykonturowana. Mimo to, postęp w rozdzielczości i przestrzenności był naprawdę znaczący. Panorama stereo urosła wszedź i w głąb, dźwięk zyskał oddech i wyrafinowanie. Bas miał teraz subiektywnie lepsze

rozciągnięcie, definicję i kontur. To było brzmienie bliskie kategorii A (powiedzmy, że takie solidne B+) w naszym rankingu. Zachęcony rezultatami, przeniósłem małego Cyrusa do drugiego systemu i najpierw podłączyłem bezpośrednio do wyjść odtwarzacza CD Accuphase DP-65V. Miałem podstawy, by sądzić, że to połączenie okaże się bardzo udane, z uwagi na znany mi (wcale nie ciepły) charakter japońskiego odtwarzacza oraz bardzo neutralnych KEF-ów R3

Meta. Z uwagi na duże wzmocnienia Cyrusa, użyłem mniej czułych wejść XLR, jako że obydwa typy wyjść w DP-65V są jednakowo głośne, a regulacja poziomu odbywa się w domenie cyfrowej (i nie korzysta z układu DSP). Efekty przerosły moje oczekiwania, choć jak się później okazało, nie był to koniec możliwości małego wzmacniacza. Na tle Naima Nait 5 z FlatCapem, końcówka Cyrusa dała prawdziwy pokaz energetyczności, precyzji i siły, ale bez popadania w krzykliwość czy twardość. Utwory z „Ostatniego Samuraja” zabrzmiały ze zdumiewającą swobodą i klarownością. Mały wzmacniacz doskonale radził sobie z monitorami KEF-a, krzeszał z nich bas o imponującej (w relacji do rozmiarów) potęgzie i rozciągnięciu. Oddanie sceny dźwiękowej, jej szerokości i głębia budziły uznanie. Nic się nie zlewało, instrumenty nie zachodziły na siebie. Czytelność planów była doprawdy zaskakująca. Album „Point” grupy Yello ponownie pokazał świetną precyzję brytyjskiego piecyka, ale bez tendencji do przesadnej ekspozycji detali. Łagodne „siodło” w średnicy całkiem synergicznie komponowało się z brzmieniem odtwarzacza i kolumn.

Na koniec pokusiłem się o dodanie lampowego (a raczej hybrydowego) przedwzmacniacza Conrad-Johnson ET2. I to był przysłówowy strzał w dziesiątkę. Dźwięk nabrał rumieńców, stał się lepiej nasycony, bardziej swobodny i naturalny. Przestrzenność zaliczyła kolejny skok jakościowy. Eliminacja cyfrowego ściszania w leciwym odtwarzaczu w połączeniu z klasowym preampem liniowym wyniosły brzmienie mojego drugiego systemu na wyżyny, których do tej pory nie eksplorowałem (w swoim założeniu nie jest to zestaw referencyjny, lecz taki do niezbyt „zobowiązującego” słuchania dla przyjemności, ale jednocześnie taki, który potrafi to i owo pokazać). Brak czasu, wynikający z konieczności pilnego zwrotu urządzeń, uniemożliwił mi powrót do firmowego przedwzmacniacza. Bazując na tym, co wcześniej zdiagnozowałem, prawdopodobnie niczego jednak nie straciłem. (FK)

NASZYM ZDANIEM

Podstawowy dzielony wzmacniacz Cyrusa jawi się jako ciekawa propozycja. Jego niewątpliwym atutem jest możliwość elastycznej rozbudowy poprzez dodanie jednego lub dwóch zasilaczy, co okazuje się skuteczną metodą na poprawę jakości dźwięku. Nie



Do Classic Power podłączmy wyłącznie kable oprawione wtykami BFA lub bananowymi.

bez znaczenia są także ultrakompaktowe rozmiary oraz pełna unifikacja stylistyczna i niezmienny od lat design. Ponadto, klasyczne Cyrusy budzą zaufanie solidnością i estetyką wykonania. Mniej wymiernym, choć dla niektórych istotnym argumentem, może być kraj pochodzenia urządzeń — tożsamy z krajem, w którym firma powstała, co dziś jest już rzadkością.

Pod względem brzmieniowym Classic Pre i Power tworzą całkiem zgrany duet. Nie jest to tandem, który zaimponuje potęgą brzmienia, dynamiką czy rozdzielczością, potrafi natomiast zagrać żywymi, ekspresyjnymi barwami, a także pokazać swoje

całkiem przyjazne oblicze. Dodanie zasilacza do przedwzmacniacza skutkuje wyraźną poprawą dynamiki makro i mikro, basu, jak również innych aspektów brzmienia. Pojawia się także dodatkowa porcja melodyjności. Na pewno warto wypróbować tę opcję. Zdaniem FK, na szczególną uwagę zasługuje końcówka mocy, która podłączona do źródła/preampu wysokiej klasy pokazuje bardziej wyrafinowane oblicze niż dedykowany komplet. W swojej cenie (niższej niż w przypadku preampu, co jest poniekąd zaskakujące), to bardzo atrakcyjna propozycja, którą także można poddać upgrade'owi zasilania. ■

SYSTEM ODSŁUCHOWY ML

- **POKÓJ ODSŁUCHOWY:** 18,5 m²
- **ŹRÓDŁO:** Meitner MA-3 / SotM sMS-200 Ultra + Booster
- **KOLUMNY GŁOŚNIKOWE:** Akkus Fidelia One
- **KABELE GŁOŚNIKOWE:** Unitra KG40
- **INTERKONEKTY:** Equilibrium Pure Ultimate RCA (DAC>Pre), Purist Audio Design Vesta (Pre>Power)
- **KABEL USB:** iFi Audio Gemini
- **STOLIK:** BASE 6 z wbudowanymi platformami
- **ZASILANIE:** 2 listwy Equilibrium One z kablami Enerr Transcenta Supreme HC, do urządzeń podłączone kable własnej konstrukcji. Końcówka mocy podłączona z pominięciem listwy.

SYSTEM ODSŁUCHOWY FK

- **TRANSPORT STRUMIENIOWY:** SotM sMS-200 Ultra Neo / Farad Super 3 (system 1)
- **DAC/PRE:** dCS Bartok (system 1)
- **ODTWARZACZ CD:** Accuphase DP-65V (system 2)
- **PRZEDWZMACNIACZ:** Conrad-Johnson ET2
- **WZMACNIACZE ODNIESIENIA:** Audionet AMP1 v2 (system 1), Naim Nait 5/FlatCap XS (system 2)
- **INTERKONEKTY:** system 1 — Albedo Metamorphosis RCA, Synergistic Research Active USB; system 2 — Albedo Monolith RCA, Acrolink 6100 (XLR)
- **KABELE GŁOŚNIKOWE:** KBL Sound Zodiac (system 1), Equilibrium Pure S Ultra (system 2)
- **AKCESORIA:** podstawki Rogoz Audio 4QB80 MKII, stoliki Rogoz Audio 4SPB/BBS, StandART STO (DAC), izolatory IsoAcoustics OREA Indigo
- **ZASILANIE:** system 1 — dedykowana linia zasilająca, kondycjoner zasilania Kecs BP-1200, listwa PowerBASE, kable zasilające KBL Sound Himalaya PRO, 2 x Master Mirror Reference, Hologram, Spectrum; system 2 — listwy Enerr PowerPoint 1, GigaWatt PF2